

Przed 18 laty...

„Walka przedewszystkiem przeciw Polsce”

„Kurier Warszawski” zdemaskował międzynarodowy spisek żydowski

„Kurier Warszawski” z dn. 6 lipca 1920 r. w nr. 185, w „Przebiegu prasy” zamieścił artykuł p. t. „Judea militans” („Żydostwo walczące”), następującej treści. Londyński korespondent „Gazety Warszawskiej” miał możność poinformowania się o przebiegu i uchwałach konferencji żydowskich, które odbyły się w początkach marca r. b. z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli żydostwa i specjalnych delegatów Judei wojującej z Czech, Węgier, Rosji i Rumunii. Polska była szczególnie uwzględniona.

„Żydowskimi delegatami z Polski — pisze w swej korespondencji p. J. — byli Izaak Grünbaum, poseł na Sejm Polski, J. Jackan, redaktor wychodzącego w Warszawie dziennika żydowskiego „Hajnt”, oraz Stuart Samuel, który przez pewien czas bawił w Polsce, właśnie jako jeden z czynnych przedstawicieli uplanowanej już poprzednio w ogólnych rysach przez ścisłe grono osób akcji przeciw Polsce. Dla zmylenia tropu delegaci owo podobno uzyskali paszporty jedynie do Francji, skąd już przedostali się do Londynu.

Jakkolwiek położenie żydów na wschodzie mówiono w ogóle na tych konferencjach, jest godne pożałowania we wszystkich wymienionych wyżej krajach, to jednak należy najbardziej uwagę zwrócić na Polskę, która obecnie jest w trakcie organizowania się, więc w momencie jak najmniej dla siebie pomyślnym.

Walka ta musi być prowadzona przede wszystkim przeciw Polsce, po której przyjdzie kolej na Rumunię, Czechy - Słowację itd. dla tego, że na ziemiach polskich zamieszkuje gros mas żydowskich, że powołanie do życia przez mocarstwa koalicyjne państwa polskiego, zdaniem ich, ugodziło w najżywniejsze interesy żydowskie, w mlecz pacierzowy naszej potęgi, jak się wyraził jeden z biorących udział w konferencji, oraz dla tego, że podczas tej akcji łatwiej będzie wygrać otaczające Polskę państwa w walce przeciw niej.

Rezultatem długich tych i poufnych konferencji jest szereg uchwał, w których streszcza się plan zakreślonej na kolosalną miarę akcji żydów całego świata przeciw Polsce.

1) Wydać poufny manifest, któryby wzywał żydów całego świata do walki z Polską, w celu zmuszenia tego państwa do zagwarantowania praw narodowych ży-

dów i pogodzenia się polskiego społeczeństwa z faktem istnienia na ziemiach polskich narodu żydowskiego, mającego do tych ziem także same prawa, jak i na ród polski, który wobec tego nie jest uprawnionym do prowadzenia walki ekonomicznej z żywiołem żydowskim.

Akcja przeciw Polsce winna być prowadzona konsekwentnie we wszystkich państwach starego i nowego świata, aż do zupełnego uwzględnienia żądań narodu żydowskiego, przy użyciu wszystkich rozporządzalnych środków;

2) powołać do życia we wszystkich krajach starego i nowego świata komitety, któreby zajęły się zbieraniem wszelkiego obciążającego Polskę materiału, dla wyzyskania go przy wszelkiej na dającej się ku temu możliwości, bądź przez centralny komitet w Londynie, bądź przez komitety miejscowe;

3) zorganizować akcje stałych korespondentów, którzyby przy podróży po Polsce nadsyłali do wszystkich główniejszych dzienników starego i nowego świata korespondencje, malujące opłakany stan moralny i materialny Polski i wykazujące nieudolność polskiego społeczeństwa do utrzymania egzystencji państwa, które raczej będzie zarzewiem walk w Europie;

4) użyć wszystkich swoich

swoich wpływów, aby granice państwa polskiego zakreślone były jaknajszersze.

W tym celu należy prowadzić akcję w kierunku utrudnienia warunków odbicia plebiscytów, zwłaszcza przy ujściu Wisły i na Śląsku, oraz propagować ideę federacji ościennych z Polską, o ile nie uda się przeformować idei niepodzielnego państwa rosyjskiego.

5) Dolażyć wszelkich starań, aby na najwięcej odpowiedzialne stanowiska w Polsce powoływano ludzi, mających nastawione przez nas umysły, sprzyjające żydom i mniej wyrobionych, w celu łatwiejszego wyzyskania ich nierozumnego zaradku.

Odnosi się to zwłaszcza do posterunków w ministerium spraw zagranicznych w wojsku.

6) Użyć wszelkich swoich wpływów aby politykę państwa polskiego skierować na tory zacieśnienia ścisłych więzów z państwem niemieckim, w celu rozbicia ewentualnego przymierza z Francją.

7) Użyć wszelkich środków, aby zdeprecjonować na rynkach całego świata walutę polską i zmusić do zaciągnięcia u finansjery żydowskiej pożyczki, wzmian za polityczne i finansowe prerogatywy żydów.

8) Popierać akcję komunistyczną w Polsce.

W tym celu poleca się komitetowi w Berlinie wejść w najściśle-

Przewodcę nacjonalistów węgierskich skazano na 3 lata więzienia

BUDAPESZT, 7. 7. Jeden z przewodców węgierskiego stronnictwa nacjonalistycznego, mjr. Szalasi został dziś w drugiej instancji skazany na 3 lata więzienia. Po ogłoszeniu wyroku mjr. Szalasi został aresztowany.

Prokurator w swoim przemówieniu wskazał na to, że Szalasi działał z pobudek ideowych, pomimo tego działalności jego ma cechy usiłowania obalenia istniejącego ustroju.

W pierwszej instancji Szalasi został skazany na 10 miesięcy więzienia.

Gdzie jest marsz. Blücher? Tajemnicze narady i inspekcje

MOSKWA, 7. 7. Wielkie zainteresowanie w Moskwie wzbudzały sprzeczne wiadomości, co do miejsca pobytu marsz. Blüchera.

Został on przed miesiącem zawieszony do Moskwy i brał udział w rokowaniach z delegatem chińskim Sun-Fo. Po tych rokowaniach Blücher pozostał w Moskwie i otrzymał z rąk Kalinina na Kremlu sowiecki medal jubileuszowy z okazji 20-iej rocznicy istnienia armii czerwonej. Wbrew pogłoskom, jakoby marsz. Blü-

cher po otrzymaniu odznaczenia odjechał do Chabarowska, pozostał on w Moskwie nadal.

Obecnie kursują pogłoski, że marsz. Blücher odbywa liczne konferencje z komisarzem politycznym Mechliumem i dobiera sobie liczną grupę współpracowników, z którymi udać się miał do Chabarowska. Tymczasem do Chabarowska marsz. Blücher dotychczas nie przybył. Wskutek tego panuje przekonanie, że odbywa on obecnie inspekcje oddziałów armii czerwonej w Mongolii zewnętrznej.

Napad korsarski na parowiec angielski

SZANGHAJ, 7. 7. Parowiec angielski, który płynął z Szanghaju do Tungczu, został napadnięty w odległości 100 mil od Szanghaju przez uzbrojony statek korsarski. Piraci wdarli się na pokład parowca, wywiązała się wal-

ka, podczas której jeden członek załogi oraz 2-ch pasażerów Chińczyków odniosło rany.

Cały ładunek statku, który był przeznaczony dla pewnego chińskiego towarzystwa żegluga, został zabrany przez korsarzy.

Bilans wojny w Chinach ogłasza Japonia

TOKIO, 7. 7. Agencja Domei komunikuje, że w ciągu roku działań wojennych w Chinach wojska japońskie zdobyły 180406 ręcznych karabinów maszynowych, 6685 lekkich i 2878 ciężkich karabinów maszynowych, 27 granatników, 486 moździerzy, 218 ciężkich dział, 77 dział przeciwlotniczych, 13 dział przeciwpancernych, 275 czołgów i samochodów pancernych 8 pociągów pancernych, 6 radiostacji polowych oraz olbrzymią ilość amunicji artyleryjskiej i karabinowej.

Marynarka japońska, w ciągu dotychczasowych walk w Chinach zniszczyła 43 chińskie okręty wojenne globalnej wyporności: 43 tysiące ton, co stanowi ponad 60 proc. chińskich sił zbrojnych morskich. Marynarka japońska straciła 1 torpedowiec i 1 poławiacz min. Wodnosamoloty japońskie zniszczyły 1070 samolotów chińskich, podczas gdy Japończycy stracili ich 89. Ogółem poległo dotychczas w Chinach 1110 oficerów i szeregowych marynarki japońskiej.

Od kilku tygodni w referacie wygłoszenia biura ewidencji ruchu ludności, obserwowany jest niezwykle nąpyw interesantów, który tłumaczył należy zabiegami o wydanie paszportów zagranicznych.

Do biura wpływa po 200 — 300

Komu się tak dobrze wiedzie?

300 amatorów dziennie na wyjazd za granicę

Od kilku tygodni w referacie wygłoszenia biura ewidencji ruchu ludności, obserwowany jest niezwykle nąpyw interesantów, który tłumaczył należy zabiegami o wydanie paszportów zagranicznych.

Do biura wpływa po 200 — 300

Pod ostym kątem

Problem komunikacyjny

Jestem z natury lojalistą. Przepis prawo, to dla mnie rzecz święta. Wiadomo, każdy przepis pochodzi od władzy, a władza od Boga. Więc jak tu nie szanować przepisów, a zwłaszcza stróżów przepisów. Pan wiedział co robił, jak pierwszego człowieka z gliny ulepił. Za to też każdy ma teraz respekt dla gliny i tylko chyba jaki typ przestępcy pana władzy się nie słucha. Ja tam słucham zawsze i pana władzy i pana tymczasowego prezydenta i pana komisarza rządu. Tramwajów się nie czepiam, niedopałków na ulicę nie rzucam, no, bo zresztą nie palę, więc skąd bym tam wziął niedopałek. Trawników nie deptę, ręce myję 3 razy dziennie. Owoce nigdy nie jem zanim ich nie umyję. Dla pewności w karbolu. Potem też ich nie jem. Ale higiena jest. Wozu co prawda nie mam, ale za to hulajnogę synowi ogumiłem. Bo przepisy znam i szacunek mam dla nich. I dobrze mi z tym jest, bo jak się człowiek władzy jak należy słucha, to życie jest takie proste i bez komplikacji. I wątpliwości człowiek żadnych nie ma.

Przesadzam, mam jedną wątpliwość! Ile razy wypadnie mi iść al-

Jerozolimskimi i przechodzić Bracką

koło „Cristalu”, tyle razy moją czystą, prostą i lojalną duszę ogarniają straszliwe zwątpienia. Bo przepis powiada wyraźnie: przechodzić na skrzyżowaniach między gwoździemi. A tam od kilku lat, ciągle nie zmienia jest tylko jeden rząd gwoździ. Więc sam nie wiem co mam robić. Czy iść z prawej strony gwoździ, czy z lewej. Pójdę z prawej, a nuż będzie źle i pan władza mandat karany mi zaaplikuje. Nie chodzi o te 50 gr. ale o ten wstyd. Że to niby lojalny obywatel, a do karalnego reje-stru się dostał. Pójdę z lewej, też może być źle. Raz próbowałem pójść zygając. Między gwoździami. Tak jak przepis każe. Myślałby kto, że to jedynie prawidłowe wyjście z tej sytuacji. Ale gdzie tam. Przybiegli panowie władza. Na komisarz zabrali. Do otrzeźwienia siedzieć kazali. A jak się okazało, że kropił alkoholem w ustach nie miałem, to protokol sporządzili, że na trzeźwo wariata z władzy strugam. A to wszystko za to, że przepis to dla mnie rzecz święta. Od tej pory zawsze na rogu Brackiej i Jerozolimskich w taksówkę wsiałam. I oszczędniej mi się to kalkuluje i wstydu nie ma. (St. J.)

Przed rocznicą „Cudu nad Wisłą”

Symbol gotowości

Ofiarna służba dla Ojczyzny

Na przestrzeni wieków, w historycznym przeglądzie wielkich czynów, w chwilach ważkich, decydujących o losie Rzeczypospolitej — spostrzegamy stale powtarzające się zjawisko: zespolony wysiłek całego społeczeństwa polskiego. W chwilach tych — zdrowy Duch Narodu zwycięża — do apelu staje każdy obywatel bez względu na przynależność i różnice przekonań, tworząc stalowy pierścień obrony.

Czynem, który w nas jeszcze trwa i trwać będzie, gdzie skoordynowany wysiłek społeczeństwa znalazł swój wyraz jest rok 1920 — W perspektywie 18-letniej przeszłości, gdy dokonane czyny ludzkie i zasile fakty nabierają wartości dziejowej — widzimy ten

zgodny rytm, bijących polskich serc, widzimy jedyny cel życia: serc widzimy jedyny cel życia i ofiarna służba dla Ojczyzny.

Rok 1920, to symbol gotowości i próba prawdziwego patriotyzmu, obok odruchu bezgranicznego poświęcenia i ofiary tych, którzy nie mogli brać czynnego udziału w walkach frontowych, — stają w szeregu wszyscy zdolni do noszenia broni, na wezwanie, że odzyskana Ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie.

W chwili silnego naporu nieprzyjaciela, w okresie najcięższych walk, zjawia się Ochotnik — idzie z radością, porzuca wszystko: rodzinę, dom, warsztat pracy — z jedną troską, czy zdąży aby na czas.

I powstają prawie z niczego, wyrastają jakby z pod ziemi no-

we formacje, ochotnicze, złożone i ze starych, i z młodych, nie przygotowanych, bojowo niewyszkolonych, jednak tak silnych duchowo, odpornych psychicznie, że otrzepując, niemal zaraz po wstąpieniu do szeregów, chrzest bojowy, nie ulegają załamaniu się, a wprost przeciwnie — w szeregi regularnego żołnierza, wyczerpanego długotrwałymi walkami — wnoszą powiew wielkiego bohaterstwa i niepokonaną wiarę w zwycięstwo.

I dziś, po okresie wstrząsów i przeobrażeń politycznych, po długoletnim wysiłku pracy nad odbudową naszego państwa, zniszczonego i zaniedbanego przeszło wiekową niewolą, gdy Polska, stając w szeregu wielkich mocarstw przedstawia niezaprzeczoną potęgę — dziś w okresie przemian politycznych, jakim ulegają państwa naszego kontynentu — szczególnie koniecznym wydaje się pielęgnowanie bohaterskiego Ducha Narodu.

Dziś tak, jak dawniej, jak w roku 1920 na dane hasło podąży znowu, jak Polska długa i szeroka od zachodnich granic po wschodnie, od południa do północy, nowy Ochotnik. Stanie on w szeregu, silną pierś opierając się nawałnicy, zacznie zwyciężać, a jeśli przyjdzie ginać, będzie to robił tak, jak robił zawsze, szczerze, śmiało, ze spełnionego obowiązku, bo już jest moc synów polskiej ziemi.

J. S.

Polska wyprawa na Spitsbergen wylądował w okolicy St. Jons fiordu

Na statku Lyngen z Tromsø w północnej Norwegii wyjechała polska naukowa wyprawa glaciologiczna w składzie: inż. Stefan Bernadzikiewicz, doc. dr. Bronisław Halicki, p. Ludwik Sawicki. Cztery członków wyprawy dr. Mieczysław Klimaszewski połączy się z ekspedycją już na Spitsbergen, gen. dokąd przyjedzie następną turą statku Lyngen, ok. 25-go lipca.

Ładowanie wyprawy na Spitsbergen miało nastąpić ok. 4 lipca w okolicy St. Jons fiordu t. j. nieco na północ od Is fiordu, głównego fiordu zachodniej wyspy Spitsbergen.

Wyprawa pracować będzie na zachodnim wybrzeżu Spitsbergen w okolicy St. Jons fiordu t. j. mniej więcej pod 78°30' szerokości geograficznej północnej. Odcinek północny na północ i południe od St. Jons fiordu został wybrany dla prac ekspedycyjnych ze względu na obecność kilku lodowców, posiadających dobrze rozwinięte moreny czołowe i dość rozległe przedpola. Badania wyprawy prowadzone będą w partiach końcowych jezior lodowcowych oraz na ich przedpolu. Wyprawa obecna nie ma charakteru geograficzno-odkrywczego, lecz jej zadaniem jest przeprowadzenie dokładnych i ścisłych badań z dziedziny glaciologii. Badać nad osadami i formami lodowcowymi będą posiadali duże zna-

czenie porównawcze dla dalszych studiów nad utworami lodowcowymi niżu polskiego, którego krajo-braz jest dziełem kontynentalnych lodowców skandynawskich, jakie pokrywały w epoce lodowcowej północną i środkową Europę.

Całkowite wykupienie wyprawy zostało wykonane w kraju na podstawie doświadczeń wypraw poprzednich. Już na Spitsbergen będzie zaangażowany jeden z mieszkańców tam myśliwych wraz z motorówką, konieczną dla poruszania się wzdłuż odcinka prac wyprawy.

Inni piszą:

W każdym razie nie płk. Sławek doprowadzi do konsolidacji narodu

(IK) Znany publicysta p. S. S. na łamach „Wieczoru Warszawskiego” pisze o roli p. Sławka w konsolidacji narodu:

Zagadnienie realizowania i zmobilizowania twórczych sił narodu dla nowej pracy nad odrodzeniem Polski, jest centralną i najważniejszą sprawą polityczną doby obecnej. Skuteczne rozwiązanie tego zagadnienia, jest możliwe tylko na drodze porozumienia i pojednania narodowców - pilsudczyków z opozycyjnymi grupami narodowymi, gdyż tylko takie pojednanie może być w dzisiejszych warunkach jedną podstawą koncentracji sił większości narodu. Wyrażnie piszemy „pojednanie”, a nie kombinacja taktyczna, czy tak zw. wzięcie za lebę jednej strony przez drugą.

Główną przeszkodą prawdziwego pojednania narodowego, nie są różnice ideowe, lecz trudności natury moralnej. Z jednej strony utrzymywanie się bezsensownych podziałów „przeszłościowych”, z drugiej,

ekskluzywizmy partyjne po obu stronach barykady.

W obozie prorządowym ekskluzywizm ten opiera się na zakorzenionym w wielu mózgach przekonaniu o wyłączności zasługi dziełowej, a co ząym iść i prawa do rządzenia Polską pilsudczyków.

W naszym przeświadczeniu, najbardziej typowym przedstawicielem tego kierunku jest właśnie płk. Sławek i dla tego na pytanie, która z grup obozu prorządowego dojrzała do przeprowadzenia zjednoczenia narodu, odpowiadamy: w każdym razie nie grupa płk. Sławka.

Niestety jesteśmy wciąż bardzo dalecy od chwili pojednania pilsudczyków - narodowców z opozycyjnymi grupami narodowymi. A kiedy taka możliwość się zjawi na horyzoncie jest staranie nie rozbijana przez różne mafie i mafijki. Niewiadomo więc czy i kiedy takie pojednanie nastąpić może. W każdym razie nie dokona go grupa płk. Sławka.

KOLCE BEZ ROŻ



LITWA OJCZYŻNO MOJA...

W jednej z naszych notatek polemicznych nazwaliśmy Mickiewicza poetą litewskim.

Oburza się na to „Dziennik Poznański”, uważając to za kurtuazję w stosunku do Litwy kowieńskiej.

Cóż to znowu za kurtuazja? Co to za przydziałanie narodowi litewskiemu Adama Mickiewicza na własność? Czy to nie pomyłka wymagająca sprostowania?

I kłóży się mógł spodziewać że właśnie organ konserwatywny nie będzie pamiętał o tych jeszcze nie tak dawnych czasach, gdy ziemianie na Litwie, uważając się za Polaków, nazywali siebie Litwinami. Organ konserwatywny zapomina o tym, że autor epoki szlacheckiej rozpoczynał swą inwokację od słów „Litwo Ojczyzno moja...” aczkolwiek nazywając siebie Litwinami, zawsze i wszędzie uważał się za Polaka. Czyż m o ż l i w e by organ konserwatywny uważał również stanowisko samego Mickiewicza za kurtuazję w stosunku do Litwy kowieńskiej?